

MODLITWA

Mądrość doktorów Kościoła



Wydawnictwo WAM

© Wydawnictwo WAM, 2016

Opieka redakcyjna: Dorota Trzcinka
Opracowanie: Katarzyna Pacyga, Magdalena Paczyńska
Korekta: Izabela Izdebska
Projekt okładki i opracowanie graficzne: Marcin Kiedio

ISBN 978-83-277-1136-6

WYDAWNICTWO WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków
tel. 12 62 93 200 • faks 12 42 95 003
e-mail: wam@wydawnictwowam.pl
www.wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY
tel. 12 62 93 254-255 • faks 12 62 93 496
e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA
tel. 12 62 93 260, 12 62 93 446-447
faks 12 62 93 261
e.wydawnictwowam.pl

WSTĘP

„Kto wierzy, ten się modli. Kto się modli, ten wierzy” – pisze Ewagriusz z Pontu. To przepiękne i wcale nie błędne koło pokazuje, że wiara bez modlitwy jest martwa. Co najwyżej przypomina poranną mgłę, przez którą nie widać ani drogi, ani celu. Wiara odżywia się modlitwą i dzięki niej wzrasta. I na odwrót, modlitwa bez wiary jest rozpaczliwą próbą oddychania bez powietrza. A więc modlitwa nie jest tylko nałożonym z góry religijnym obowiązkiem, który należy wypełnić, by zadowolić Boga. To niekończąca się droga poznania samego Boga, podczas której nie można się zatrzymać, jeśli chrześcijanin chce rzeczywiście być chrześcijaninem.

Mówimy czasem, że ktoś potraktował nas jak powietrze, czyli tak, jakby nas nie było. Ale to paradoks, bo powietrze zawsze jest, tyle że go nie widzimy. Wystarczy, że zabraknie nam tlenu na pół minuty i zaczynamy się dusić. Powietrze jest symbolem Bożej obecności, Ducha, nazwanego

przez Jezusa wiatrem. Kiedy robię wdech, ciągle przyjmuję życie, boskie tchnienie, które przechodzi przez całe moje ciało i dociera aż do komórek. Odnawia mnie i krzepi. Kiedy robię wydech, powierzam siebie Bogu, który z kolei przyjmuje mnie takiego, jaki jestem. Modlitwa jest takim „powietrznym” dialogiem, a nie dodatkiem, który w sumie do życia jest niepotrzebny.

Jeśli chrześcijanin chce żyć świadomie, jeśli pragnie poszukiwać woli Bożej i ją wypełniać, musi zarezerwować sobie konkretny czas na modlitwę. Zwykle znajdujemy mnóstwo usprawiedliwień, żeby ominąć tę świętą i dobroczynną praktykę. Nie wiemy też, jak osiągnąć równowagę między pracą, wypełnianiem koniecznych codziennych obowiązków a modlitwą. Złotych recept nie ma i na pewno nie da się w tej kwestii wszystkiego dokładnie „odważyć”. Jedno jednak nie ulega wątpliwości: najpierw trzeba zrozumieć sens modlitwy, a reszta będzie nam dodana.

Kto będąc żywym członkiem Kościoła, chce się dobrze modlić, niech nie myśli, że jest skazany na samotną wędrówkę i mozolne przecieranie szlaków. W tym przedsięwzięciu nie jest sam. Ma za sobą cały zastęp doświadczonych ludzi, którzy przeszli tę drogę przed nim. Co więcej, poznawszy w ten sposób Boga, zostawili po sobie bogactwo, którym chętnie dzielą się ze swoimi braćmi i siostrami w wierze. Z tego skarbcza mądrości i prak-

tycznych porad można czerpać pełnymi garściami, byleby tylko człowiek miał takie pragnienie.

Doświadczeni mistrzowie życia duchowego, których myśli zebraliśmy w tym tomiku, są przekonani, że modlitwa nie zależy wyłącznie od ilości wolnego czasu, ale przede wszystkim od pragnienia i priorytetów, jakie człowiek sobie w życiu wyznacza. Aby skutecznie się modlić, trzeba również spełnić kilka koniecznych warunków, jak chociażby uszanowanie potrzeb ciała, odpowiednie miejsce i postawa, odosobnienie. A wszystko zaczyna się właściwie od bardzo podstawowej rzeczy: uświadomienia sobie, że Bóg jest stale obecny w naszym życiu. Nie tylko wtedy, gdy łaskawie ofiarujemy Mu swój czas.

Doktorzy Kościoła uczą, że prawdziwie się modlić może jedynie ten, kto uważa siebie za istotę potrzebującą i zależną, podobną do dziecka, które wszystkiego oczekuje od swoich rodziców. Nie sprzeciwia się to ludzkiej wolności. Dlatego, ich zdaniem, największą przeszkodą w postępie na drodze modlitwy jest próba zbawienia samego siebie i moralizm, który na czoło wysuwa obowiązki chrześcijanina, a nie postawę otwartego serca, które najpierw przyjmuje Boże dary. Znamienne, że Jezus wzywa w Ewangelii głównie do modlitwy prośby. Każę błagać Ojca o to, czego nam brakuje. Natarczywie, cierpliwie i do skutku.

Na szczęście nie ma też jednej formy zwracania się do Boga. Ponieważ Bóg komunikuje się z nami

na różne sposoby, podobne pole manewru pozostawia tym, którzy chcą spotkać Go na modlitwie. Szanuje naszą odrębność, wrażliwość i powolne dojrzewanie. Dlatego każdy na drodze do Boga odnajduje właściwą formę modlitwy: zwykły pacierz, różaniec, kontemplacja, rozważanie Słowa Bożego, wdzięczność, innym razem milczenie, adoracja i podziwianie piękna przyrody.

Ci, którzy się autentycznie modlą, prędzej czy później natrafią na trudności. Począwszy od rozproszeń, poprzez zniechęcenie, rutynę i poczucie braku widocznych owoców modlitwy. I tutaj wskazówki mistrzów duchowych są na wagę złota. Oni przeszli nieraz bolesną drogę oczyszczenia, znają wszystkie zakola, próby i pokusy, którym podlegali. Uczyli się na własnych błędach, prowadzeni światłem Ducha Świętego. Dlatego są dla nas niezawodnymi przewodnikami, którym śmiało możemy zaufać.

Święci doktorzy Kościoła podkreślają również, że już sama tęsknota za Bogiem jest modlitwą. To pocieszające. Bo nawet jeśli zapłaczemy się w gąszczu codziennych obowiązków, a czasem i zagonienia, lecz zachowujemy w sobie pragnienie modlitwy i zwracamy myśl ku Bogu, choćby na krótką chwilę, to już jesteśmy na dobrej drodze. Mnichem nie jest tylko ten, kto przesiaduje zamknięty w klasztorze i odprawia modły. Mnichem jest również ten, kto w danej chwili robi to,

Wstęp

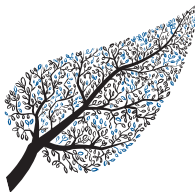
co do niego należy, i wie, że robi to w obecności Boga. Tak właśnie uczy nas Orygenes: „tylko ten się modli, kto modlitwę łączy z czynami, a czyny z modlitwą. Tylko w ten sposób możemy uznać za możliwą do urzeczywistnienia zasadę nieustannej modlitwy”.

Dariusz Piórkowski SJ

FRANCISZEK SALEZY

(1567–1622)

Pochodził ze znakomitego rodu. Studiował prawo, jednak po uzyskaniu tytułu doktora postanowił wstąpić do stanu duchownego. Jako biskup Genewy nieustrudzenie przemierzał górskie szlaki, odwiedzając parafie w swojej diecezji. Dzięki jego żarliwości i wytrwałej posłudze kilkadziesiąt tysięcy kalwinów wróciło na łono Kościoła. Wraz ze św. Joanną Franciszką de Chantal założył Zakon Nawiedzenia NMP (ss. wizytki). Pozostawił wiele traktatów i listów, jego pisma są zaliczane do klasyki literatury chrześcijańskiej.



Modlitwa jest manną dzięki nieskończonej różności duchowych smaków i bezcennych rozkoszy, jakimi darzy tych, którzy się nią karmią. Jest to jednak manna ukryta; spada bowiem przed świtem jakiegokolwiek wiedzy, w samotności umysłu, gdzie dusza sama rozmawia z samym Bogiem. 1

Modlitwa stawia nasz umysł w światłości i jasności Bożej, a wolę naszą w ogniu miłości Niebieskiej. Nic przeto nie oczyszcza bardziej rozumu od niewiedomości jego, a woli od złych skłonności, jak modlitwa. 2

Modlitwa jest wodą błogosławieństwa, która wylewaniem się swoim i skrapianiem ożywia i w kwiat rozwija krzewinki dobrych chęci naszych, omywa z niedoskonałości dusze nasze, a serca nasze przeciw upałom namiętności przedziwnie ochładza. 3

Modlitwa zjednoczenia niczym innym nie jest, jak zrzeczeniem się siebie samego dla Boga. Kiedy 4

bowiem dusza mówi Bogu, i to w prawdzie: „nie mam już woli innej, jak Twoją Panie”, wtedy jest zupełnie zjednoczona z Bogiem.

- 5 **Rozmyślanie jest pierwszym** stopniem modlitwy. Oznacza ono pełną uwagi i powtarzaną myśl, zdolną wywołać dobre lub złe uczucia. Słowa „rozmyślanie” używa zwykle Pismo Święte w znaczeniu uważnego rozważania rzeczy Boskich, aby pobudzić do ich miłowania.
- 6 **Dusza pobożna w rozmyślaniu** idzie z jednej tajemnicy ku drugiej nie dla przyjemności ani dla nacieszenia się widokiem cudownej piękności rzeczy Bożych, lecz w tym celu, aby znaleźć powody do miłowania lub wzbudzić inne święte uczucia. Kiedy zaś je znajdzie, przywłaszcza je sobie, kosztuje ich i ze sobą zabiera, a kiedy złoży je w swoim sercu, oddziela to, co wydaje się jej najpożyteczniejsze dla jej duchowego postępu, czyniąc na koniec odpowiednie postanowienia na czas pokusy.
- 7 **Aby dojść do** modlitwy kontemplacyjnej, zazwyczaj potrzeba słuchać słowa Bożego, prowadzić z drugimi rozmowy duchowe na wzór dawnych pustelników, czytać książki pobożne, modlić się, rozmyślać, śpiewać pieśni duchowe i wzbudzać w sobie dobre myśli.

Jeśli modlitwa jest obcowaniem i rozmową duszy z Bogiem, to przez nią mówimy do Boga, a Bóg wzajemnie mówi do nas, wzdychamy do Niego i w Nim oddychamy, a Bóg wzajemnie tchnie w nas swojego ducha i udziela nam swych natchnień. O czym rozmawiamy na modlitwie? Jaki jest przedmiot naszej rozmowy? Mówi się na modlitwie tylko o Bogu. O kim bowiem miłość może rozmawiać i kim się zajmować, jeśli nie Umiłowanym? 8

Modlitwa i teologia mistyczna to jedno i to samo. Modlitwa i teologia mistyczna to nic innego jak obcowanie, w którym dusza miłośniczo rozmawia z Bogiem o Jego najwyższej dobroci, aby się z Nim złączyć i zjednoczyć. 9

Rozróżniamy dwa główne rodzaje miłości ku Bogu: miłość uczuciową i miłość skuteczną lub – jak głosił święty Bernard – miłość czynną. Miłość uczuciowa polega głównie na modlitwie. Sprawia, że kochamy Boga i to, co On miłuje. Jednoczy nas z dobrocią Boga. Napełnia nas radością w Bogu, upodobaniem, życzliwością, tęsknotą, pragnieniami, wewnętrznym ogniem. Przez nią doświadczamy w duszy uświęcającego działania Boga i stapiamy ducha naszego z duchem Bożym. Sprawia, że znajdujemy upodobanie w Bogu. Otrzymujemy przez nią dobro. Wprowadza ona Boga do naszego serca niby sztandar miłości, wokół którego skupiają się wszystkie 10

nasze uczucia. Dokonuje się w niej tyle rozlicznych poruszeń wewnętrznych, że niepodobna o każdym coś powiedzieć, a to nie tylko ze względu na ich mnogość, lecz także z powodu ich natury i jakości.

- 11 **Każdą modlitwę, czy to ustną, czy myślną, rozpocznaj od postawienia się w obecności Boskiej i tego prawidła nie zaniedbuj nigdy, a wkrótce doznasz, jak jest pożyteczne.**
- 12 **Jeżeli w ciągu modlitwy** ustnej poczujesz w sercu pociąg do modlitwy myślnej lub wewnętrznej, nie opieraj się temu pociągowi, lecz puszczaj na nim spokojnie umysł i serce, nie troszcząc się już wcale o skończenie modlitw ustnych, które sobie zamierzyłeś, albowiem modlitwa myślna, która miejsce ich zajmie, będzie Bogu miłsza, a duszy twojej pożyteczniejsza.
- 13 **Odpoczywamy w Bogu, wzdychając** ku Niemu, a wzdychamy do Boga, aby w Nim odpocząć. Często więc do Boga wzdychaj i krótkimi a gorącymi westchnieniami serca podziwiał Jego piękność, przyzywaj Jego pomocy, rzucaj się do nóg Ukrzyżowanego, cześć oddawaj dobroci Jezusa, pytaj Go o zbawienie twoje, oddawaj Mu duszę swoją, oczyma duszy wpatruj się w słodycz Jego i ku Niemu ręce twe wyciągaj jak dziecko ku Ojcu, aby cię prowadził. Noś Go na sercu jako wonny kwiat,

zatknij Go w duszy twojej jako sztandar twój i ty-
siącznym a rozlicznym poruszeniem serca budź się
do miłości Boga i wzruszaj się do coraz tkliwszego
i gorętszego rozmiłowania. Tym sposobem czynić
będziesz akty strzeliste. Tym sposobem myśl twoja
Jego doskonałością przenikniona będzie.

Wiele jest ułożonych aktów strzelistych, bardzo 14
pożytecznych, ale radzę nie przywiązywać się nie-
wolniczo do żadnych słów obcych, leczy czy to ser-
cem, czy ustami wymawiać te słowa, które doraźnie
sama miłość podaje.

W ciągu dnia sercem rozmiłowanym w Bogu i prag- 15
nącym udoskonalenia twej duszy wzdychaj często
do Boga, do Matki Boskiej, do Aniołów i do całego
Niebieskiego Jeruzalem.

Przed modlitwą trzeba obudzić w duszy żywą myśl 16
i bacność na obecność Boską.

Idąc na modlitwę, trzeba całym sercem do serca 17
swego zawołać: „O serce, moje serce, Bóg tu jest
zaprawdę!”.

Iluż to dworaków idzie codziennie na pokoje kró- 18
lewskie, bez nadziei nawet rozmawiania z królem,
lecz po to tylko, by spojrzeć na nich i aby mu złożyć
hołd swój. Tak i my iść mamy na modlitwę świętą

jedynie dla służby Bożej i dla okazania Bogu wierności naszej.

- 19 **Dusza, którą w czasie** modlitwy Bóg darzy świętym, pełnym miłości pokojem, powinna, jak tylko może, unikać oglądania zarówno samej siebie, jak i swojego spoczynku, bo kto go chce zachować, nie może mu się zbyt ciekawie przyglądać. Ten bowiem, kto zbyt do niego przywiązuje, rychło go traci, a najlepiej jest niewiele się nim zajmować. Niemowlę odwraca główkę od piersi matki, aby spojrzeć, gdzie ma nóżki, lecz zaraz się ku niej zwraca, bo ona jest mu miłsza nad wszystko. Tak i my, skoro spostrzeżemy, że jesteśmy roztargnieni, gdy z ciekawości chcemy widzieć, co czynimy na modlitwie, natychmiast odwracamy od tego serca nasze i zatapiajmy je w radosnej i spokojnej uwadze na obecności Bożej, od której oderwało nas roztargnienie.

- 20 **Na modlitwie zjednoczenie** z Bogiem dokonuje się niejednokrotnie przez małe, lecz częste usiłowania, aby wznieść się do Boga i zbliżyć się do Niego. Przyjrzyj się małym dzieciom spoczywającym przy matczynej piersi, a zauważysz, że od czasu do czasu słabym poruszeniem przyciskają się doń i mocniej przytulają, znajdując całe swoje upodobanie w ssaniu matczynego mleka. Podobnie w modlitwie, serce zjednoczone z Bogiem wciąż na nowo powtarza próby zjednoczenia się z Nim

przez poruszenia, którymi jakby coraz mocniej wnika i wtula się w Jego Boskie upojenie.

Wszyscy wielcy święci, Hiob, Dawid i inni, rozpoczęli wszystkie swoje modlitwy od wyznania swej nędzy i niedogodności; bardzo dobrą jest bowiem rzeczą wyznawać, że się jest ubogim, lichym, nikczemnym i niegodnym, aby stawać przed obliczem Bożym. 21

Trzeba pilnie przypatrywać się czynom Zbawiciela i rozważać je w modlitwie, gdyż dziecko, które serdecznie kocha swego ojca, bardzo się o to stara, aby się dostosować do jego upodobań i aby go we wszystkim naśladować. 22

Powinniśmy czynić nasze postanowienia w chwili gorącej modlitwy, kiedy słońce sprawiedliwości nas oświeca i rozgrzewa przez swoje natchnienia. Nie mówię tu, że trzeba mieć silne uczucia i pociechy, aby czynić postanowienia, lecz kiedy Pan Bóg ich nam udziela, zobowiązani jesteśmy z nich korzystać i odpowiadać Jego miłości. 23

Nie darmo nazwał się Chrystus Pan „chlebem żywym, który z Nieba zstąpił”, bo jak z każdym mięsem potrzeba jeść chleb, tak winniśmy w każdej modlitwie i sprawie naszej myśłą i sercem patrzeć, szukać i pragnąć Jezusa. 24

- 25 **Nie mów modlitw** z pośpiechem, by odmówić więcej, lecz z uwagą, by odmówić serdeczniej. Bo jedno *Ojciec nasz* odmówione z uczuciem więcej warte od wielu mówionych z pośpiechem.
- 26 **Wychodząc z modlitwy, nie** rozprasza się, lecz patrzy przed siebie. A jeśli spotka kogoś, do kogo musisz przemówić albo go wysłuchać, czyn to spokojnie, spoglądając na serce własne, aby balsam modlitwy świętej zeń się nie wylewał.
- 27 **Większa jest korzyść** i pociecha w nabożeństwach wspólnych w kościele aniżeli w pojedynczych osobnych modlitwach. Bóg to zrzędził, ażeby nad wszelką osobność przedkładać wspólność.
- 28 **Człowiek zatopiony w żarliwej** modlitwie nie wie nawet, czy modli się, czy nie, bo nie myśli o modlitwie, którą wznosi się do Boga, lecz o Bogu, do którego się wznosi. Kto jest zapalony ogniem świętej miłości, nie zwraca swego serca ku sobie, lecz ma je pogrążone w Bogu i zajęte Bogiem, do którego zwraca swoją miłość. Niebieski śpiewak tak się raduje tym, że sprawia radość swemu Bogu, iż nie znajduje żadnej przyjemności w melodii swego głosu prócz tej jednej, że jest ona przyjemna Bogu.
- 29 **Jeżeli pozwolimy sobie** zwracać uwagę na wszystkie zdania, które nam się przedstawiać będą w rozumie,

co z tego wyniknie? Jeżeli damy wolność umysłowi naszemu do zajmowania się niedorzecznościami, będziemy się coraz więcej w nich zatapiali, mnożąc w sobie myśli po myślach i zdania po zdaniach, racje po racjach, które nam bardzo przeszkadzać będą w czasie modlitwy, gdyż modlitwa nie jest niczym innym, jak zupełnym zajęciem umysłu naszego i wszystkich władz jego jedynie samym Bogiem.

Kto modląc się do Boga, uświadamia sobie, że się 30
modli, nie jest całkowicie pogrążony w modlitwie, odwraca bowiem uwagę od Boga, do którego się modli, aby myśleć o modlitwie, jaką do Niego zanosi. Samo nawet staranie, by nie mieć żadnych roztargnień, staje się często wielkim roztargnieniem. W działaniach duchowych najbardziej polecenia godna jest prostota. Chcesz wpatrywać się w Boga, wpatruj się więc w Niego i na to jedynie zważaj.

Znużeni ubieganiem się o rzeczy próżne, niezdolni 31
się stajemy do rozpamiętywania tajemnic, które bierzemy za przedmiot modlitwy.

Trzeba mieć mocne postanowienie nieopuszczania 32
nigdy modlitwy dla żadnej trudności, na jaką w niej napotykamy, i nieprzystępowania do niej nigdy po to, aby w niej doświadczać pociech i zadowolenia.

- 33 **Jezus Chrystus chce**, abyśmy rozpoczynając modlitwę, gotowi byli znosić wszelkie roztargnienia, oschłości i niesmaki, jakie w niej napotkamy, i abyśmy mimo tego trwali w niej tak samo, jak wśród pociech i uspokojenia.
- 34 **Gdyby ci się** zdarzyło doznawać oschłości w modlitwie i nie czuć w niej słodkości i żadnej pociechy, wcale się tym nie trwóż; jęknij tylko niekiedy słowem jakimś, skarż się sam na siebie Panu i Bogu twojemu, wyznawaj niegodność twoją, błagaj Go o wspomóżenie, pocałuj krzyż i mów Mu z Jakubem: „Nie puszcze Cię, Panie, aż mnie pobłogosławisz”.
- 35 **Drabina Jakubowa to** istny obraz pobożności. Dwa boki tej drabiny trzymającej szczeble przedstawiają nam z jednej strony modlitwę sięgającą po miłość Bożą, z drugiej Sakramenty tę miłość dające.
- 36 **Dopóki ożywia nas** nadzieja, że grzesznik może się poprawić, a ta nadzieja rozciąga się aż po ostatnią chwilę, nigdy nie powinniśmy od niego się odwracać, lecz modlić się za niego i dopomagać mu, o ile jego stan nieszczęśliwy na to pozwala.
- 37 **Trzeba, żebyśmy we** wszystkich modlitwach i prośbach do Boga nie tylko za siebie samych się modlili, ale za wszystkich, jak nas tego uczy Chrystus Pan

w swojej modlitwie, w której nie ma ani „mego”, ani „ja”; abyśmy, prosząc Boga o jakąś cnotę i łaskę, mieli intencję prosić o nie także dla tych wszystkich, którym na nich zbywa.

Nie trzeba myśleć, że przyjmując Komunię albo modląc się za drugich, coś na tym tracimy, wyjąwszy, jeżeli komunię lub modlitwę naszą ofiarujemy Bogu jako zadośćuczynienie za grzechy drugich, gdyż wtedy nie czynimy zadość za grzechy nasze; jednak zasługa komunii i modlitwy zostaje przy nas. 38

Modlitwa, którą czynimy za drugich, powiększa naszą zasługę tak co do nagrody łaski w tym życiu, jak i co do nagrody chwały w życiu przyszłym. 39

Jeżeli Boskiemu Majestatowi podoba się przemówić do nas i obcować z nami przez święte natchnienia i pociechy wewnętrzne, będzie to dla nas niewątpliwie wielki zaszczyt i przesłodkie szczęście. Lecz jeśli Mu się nie podoba taką nas obdarzyć łaską i nie przemówi do nas, jak gdyby nas nie widział wcale i jakbyśmy nie byli obecni w Jego obecności, nie mamy dlatego się sprzed niej usuwać, ale winniśmy stać pobożnie i spokojnie przed nieskończoną dobrocią Jego. A nieomylnie ujrzy nas i spodoba Mu się nasza cierpliwość, nasze oczekiwanie i nasza wytrwałość i gdy innym razem stawimy się przed Nim, obdarzy nas i pociechami 40

swymi nawiedzi, i ukaże nam słodkość modlitwy świętej. A gdyby tego nie uczynił, pamiętajmy o tym i tym się pocieszajmy, że samo stanie przy Bogu i przed Jego oczyma jest już dla nas zbyt wielką łaską i zaszczytem.

- 41 **Jeśli dusza jest** na modlitwie, jakże gorące rozbudza w sobie pragnienia podobania się Bogu samemu. Rozczuła się w Jego obecności, cała się rozplęwa w swoim Umiłowanym, cała się oddaje w ręce Jego boskiej Opatrzności. O, jakże to wszystko miłe pragnienia, jak to wszystko dobre!
- 42 **Modlitwa to podniesienie** ducha naszego ku Bogu.

SPIS RZECZY

Wstęp	5
Franciszek Salezy	11
Teresa z Ávili	25
Alfons Maria de Liguori	39
Katarzyna ze Sieny	63
Tomasz z Akwinu	71
Grzegorz z Nyssy	83
Augustyn z Hippony	91
Źródła	104